

**Ks. JACEK NAWROT**  
GDAŃSK

# **MĘŻCZYZNA W ROLI OJCA – POWOŁANIE WSZYSTKICH CZY WYBRANIE NIEKTÓRYCH?**

WSTĘP. 1. BIBLIJNY OBRAZ BOGA JAKO OJCA. 2. TOŻSAMOŚĆ  
SYNOWSKA JAKO WARUNEK UKSZTAŁTOWANIA SIĘ  
DOJRZAŁEGO OJCOSTWA. 3. CECHY OJCOWSKIEJ TOŻSAMOŚCI  
MĘŻCZYZNY. ZAKOŃCZENIE.

*Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz,  
na obraz Boży go stworzył:  
stworzył mężczyznę i kobietę.  
Księga Rodzaju 1,27*

## **WSTĘP**

Postawione w temacie pytanie jest częścią szerszego zagadnienia. Otwarcie dyskutuje się dziś nad tym, czy mężczyzna jeszcze w ogóle jest potrzebny. Ci, którzy stawiają takie pytania, wskazują, że kobiety nauczyły się wielu męskich zadań, np.: potrafią samodzielnie prowadzić dom, nauczyły się dobrze kierować samochodem, doskonale radzą sobie z prowadzeniem konta i płaceniem rachunków. Pewne grupy osób coraz głośniej wyrażają swoje wątpliwości dotyczące roli kobiety, a tymczasem mężczyźni wycofują się coraz bardziej sfrustrowani i niepewni. Wydaje się, że jedni i drudzy, czyli tak kobiety, jak i mężczyźni, potrzebują odnowienia własnego obrazu i umocnie-

nia się we własnej tożsamości. Trzeba przypominać, że mężczyzna nie jest tym samym czym jest kobieta i że ma swoją własną przyczynę istnienia, w której nie może być wyręczony: powołanie do ojcostwa. Kim więc jest ów mężczyzna, którego Bóg stworzył na swój obraz i podobieństwo?

## 1. BIBLIJNY OBRAZ BOGA JAKO OJCA

Szukając odpowiedzi na postawione wyżej pytanie, należy cofnąć się do samego początku, a więc do momentu stworzenia. W teologicznej prawdzie o stworzeniu człowieka na obraz Boga, mężczyzna znajduje przyczynę swojego istnienia. Jednak przyglądając się samemu Bogu odkryje jeszcze więcej, a mianowicie, że jego życiową misją jest zostać ojcem. Pytanie o ojcostwo jest dzisiaj dla wielu kłopotliwe. Najpierw zwróćmy więc uwagę na przyczynę, dla której Bóg jest ojcem, czyli dlaczego stworzył człowieka, by potem ukazać jeszcze sposób, w jaki Bóg postępuje wobec człowieka.

W umacnianiu przekonania o powołaniu mężczyzny do ojcostwa pomagają przedstawiony w Piśmie Świętym obraz Boga. Chrześcijańska teologia przedstawia prawdę o istnieniu jednego Boga ale w Trzech Osobach: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Owa Trójca jest ze sobą w wewnętrznej relacji. Jest to relacja miłości. Miłość zaś z natury swojej jest płodna: dąży do przekazania dalej życia, które w sobie nosi. Człowiek jest owocem miłości między Osobami Trójcy Świętej. Zatem pragnienie ojcostwa i macierzyństwa rodzi się z doświadczenia miłości oblubieńczej, a więc, jak mówił papież Jan Paweł II: „ojcostwo jest płodne na miarę miłości oblubieńczej”<sup>1</sup>. Widać więc, że istotą dojrzewania mężczyzny do stania się ojcem jest doświadczenie miłości. Poza wszystkimi dobrymi radami dla mężczyzny, jak być dobrym ojcem, istotne wydaje się, aby mężczyzna miał odwagę otwierać się na miłość i potem wiernie przy niej wytrwał.

Szukając odpowiedzi na pytanie, jak Bóg realizuje swoje ojcostwo, często zbyt łatwo sugerujemy się naszymi ziemskimi doświadczeniami. Porównujemy zatem Boga do naszych ziemskich ojców albo do tych, którzy taką rolę wobec nas odgrywali w życiu. Jest to zupełnie naturalne, ale też niebezpieczne. Bóg bowiem jest ojcem dojrzałym, a nasi ziemscy ojcowie często uwikłani są w różne niedoskonałości. Czasami są bardzo prawdziwi i wówczas ich postawa przybliżyła nas do rozumienia Boga. Czasami jednak ich niedojrzałość

---

<sup>1</sup> Por. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska „Familiaris consortio”*, w: Tenże, *Adhortacje apostolskie*, Kraków 1996, 28.

jest tak wielka, że tylko zniekształca i wypacza obraz ojcostwa. Niezależnie zatem od naszych ziemskich doświadczeń z obrazami ojca, zawsze dostępny jest wzór ojcostwa zawarty w Piśmie Świętym, ukazujący Boga w Jego relacji do człowieka. Przyglądając się zatem, jak Bóg realizuje swoje ojcostwo, mężczyzna może odkrywać własną drogę do stawania się ojcem. Zwróćmy uwagę na wybrane elementy postawy Boga jako ojca.

Bóg Ojciec występuje wobec człowieka jako wychowawca. Wszyscy ojcowie powinni przyswajając sobie podstawową zasadę wychowawczą Boga, która brzmi: zawsze być gotowym do pomocy, ale nigdy nie wyręczać w tym, co dziecko może zrobić samo. Może wówczas, kiedy spotykają nas trudności i cierpienia, nie będziemy od razu oskarżać Boga. Bo przecież jeśli Bogu zależy na człowieku, to pragnie On, aby człowiek stał się samodzielny. Bóg nie będzie więc szczególnie dbał o to, by człowiek był bogaty, ale przede wszystkim, aby był rozumny i wolny. Bóg jako ojciec dopuszcza zatem trudności, aby człowiek odkrywał prawdę potrzebną rozumowi i umacniał własną samodzielność potrzebną woli. Gdyby zaś nas wyręczał, skazał by nas na niepewność i zależność.

Pan Bóg jest zatem bardzo oddany człowiekowi, ale zostawia mu wolność. Nasza wolność wyznacza granicę, której Bóg nie przekroczy. To jest ryzyko, na które Bóg musiał pozwolić, jeśli chciał być ojcem wolnych i mieć odważnych synów, a nie zniewolone i przestraszone dzieci. Ojciec Tomasz Kwiecień w tekście o ojcostwie Boga pisze: „Rola ojca jest nauczyć dziecko chodzić na własnych nogach. Nauka dojrzałości nie jest możliwa bez wypuszczenia z dłoni ręki dziecka. Inaczej nie nauczy się ono samodzielności. Żadnego z ojców nie cieszą upadki dziecka, rozbite i okaleczone kolana. Dla ojca alternatywa jest jednak prosta: albo będzie całe życie trzymał dziecko na rękach, aż wyrośnie z niego taki osiemdziesięcioletni bobas, wołający o tatę i żujący smoczek, albo nauczy go chodzić na własnych nogach, ale wtedy musi założyć, że dziecko niejednokrotnie doświadczy przykrości i cierpienia. Taka jest cena dorosłości”<sup>2</sup>. Takie też jest zadanie dla mężczyzny: pomagać innym w osiągnięciu samodzielności w myśleniu i wolności w działaniu. Wtedy właśnie mężczyzna, stworzony na obraz Boga, będzie stawał się ojcem i będzie podobny do biblijnego obrazu Boga Ojca.

Pan Bóg jako ojciec miłuje człowieka, któremu dał życie. Przejawia się to w tym, że pragnie dla niego tego, co najlepsze. Pojęcie „najlepsze” trochę inaczej rozumieć będzie człowiek, który jest

---

<sup>2</sup> T. Kwiecień, *Co to znaczy, że Bóg jest ojcem?*, List (2004)12, s. 34-35.

wychowankiem, a inaczej Bóg, który wychowuje. Dla człowieka często „najlepsze” wydaje się to, co dotyczy jego doczesności, ale dla Boga „najlepsze” będzie to, co dotyczy wieczności przeznaczonych dla człowieka. Dobrze tłumaczy to przykład wzięty z relacji rodziców do dziecka. Dziecko na widok wystawy sklepowej ze słodyczami ma pragnienie, aby najeść się ile tylko się da i to uważa dla siebie za najlepsze. Rodzice jednak nie pozwolą dziecku zjeść za dużo, bo wiedzą, że to mu zaszkodzi, a więc wcale nie będzie dla dziecka najlepsze. Pan Bóg jest zatem dla człowieka jak ojciec dla dziecka, to znaczy wie więcej i widzi dalej. Opierając się na tej prawdzie rozumiemy, że Bóg, nie naruszając wolności człowieka, będzie jednak konsekwentnie stawiał mu wymagania.

## **2. TOŻSAMOŚĆ SYNOWSKA JAKO WARUNEK UKSZTAŁTOWANIA SIĘ DOJRZAŁEGO OJCOSTWA**

Wobec mężczyzny istnieją konkretne oczekiwania. Dlaczego jednak tak wielu mężczyzn boi się podjąć odpowiedzialność za innych i czuje lęk przed powołaniem do ojcostwa. Wydaje się, że bierze się to z pomijania pewnego porządku, a mianowicie: najpierw jest się synem, a potem ojcem. Jeśli mężczyzna dobrze nie przeżyje swojego synostwa, nie będzie wiedział, jak być ojcem. I odwrotnie, ten, kto ma dobrze ukształtowaną tożsamość synowską, będzie wiedział, jak stać się ojcem. Pismo Święte w wielu miejscach przypomina, że Bóg jest ojcem nie tylko w chwili stwarzania człowieka, ale i potem, w ciągu jego życia. Mężczyzna w Biblii ukazywany jest zatem w dwojaki sposób. Kiedy zwraca się on do ludzi, podkreśla się jego powołanie do ojcostwa, czyli do odpowiedzialności za innych. Kiedy jednak zwraca się on do Boga, podkreśla się jego powołanie do synostwa, czyli do opierania się w swoim posłannictwie na obecności Boga w jego życiu. Przykładem jest tekst św. Pawła, który tak zwraca się do mężczyzn: „Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: *Abba*, Ojczy! A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej” (Ga 4,6-7).

Każdy mężczyzna ma swoją historię, albo, mówiąc inaczej, ma swoje korzenie. Mężczyzna bez przeszłości, jest jak drzewo bez korzeni: nie ma oparcia i nie wie, kim jest. Dlatego tak ważne jest doświadczenie własnego usynowienia. Chłopiec może wychować się i dorosnąć bez obecności ojca, ale nie może bez tej obecności ukształtować swojej tożsamości. Ktoś musi nauczyć go, co to znaczy być mężczyzną. I nie może tego zrobić kobieta. Czy jedynym rozwiąza-

niem jest obecność ojca ziemskiego? Jeśli tak, to wielu chłopców zostałoby przekreślonych już na starcie. Wydaje się jednak, że tą inicjacyjną rolę ojca z powodzeniem może spełnić także ktoś inny, na tyle blisko obecny, że chłopiec zaczerpnie od niego właściwy wzór.

Pozostaje jednak otwarta sprawa usynowienia. Kluczowym zagadnieniem wydaje się ukształtowanie w chłopcu obrazu ojca. Tym bardziej będzie on synem, im bardziej wyraźny będzie w nim obraz ojca. W głośnym kilka lat temu filmie *Król Lew*, główny bohater, *Simba*, odkrywa swoją tożsamość w pewnej wymownej scenie. Stoi nad jeziorem, które od blasku księżyca jest jak lustro. Ma nadzieję zobaczyć tam obraz ojca, ale widzi tylko swoje odbicie. Zrezygnowany, już chce odejść, kiedy ktoś go zatrzymuje prosząc, by spojrzął jeszcze raz i mówi: „twój ojciec żyje w tobie”. I wówczas w jeziorze rzeczywiście odbija się obraz ojca. Trochę to oczywiście bajkowe, ale istota jest zachowana: czy mężczyzna tego chce, czy nie, jakiś obraz męstwa i ojcostwa w nim się kształtuje. I lepiej, by on sam o tym decydował, niż żeby inni mieli mu to narzucić.

Kiedy człowiek przychodzi na świat, jest dzieckiem. Z dzieciństwem związana jest pewna bierność. Dzieckiem po prostu się jest. Tego się nie wybiera. Wszystko zależy od innych. Dziecko może zostać przez najbliższych uznane i kochane lub odrzucone i znienawidzone. Nie ma się na to żadnego wpływu. Inaczej jednak ma się sprawa z byciem synem. Wtedy bowiem coś się zmienia. W pewnym uproszczeniu można powiedzieć, że jest to moment, w którym dziecko samo wybiera sobie ojca. Oczywiście nie chodzi tu o wybór tego, od kogo pochodzę, bo to byłoby przyznaniem prawa do zmieniania faktów. Dziecko staje się synem przez wybór tego, do kogo chce być podobne. Chłopiec w którymś momencie sam wybierze obraz, na wzór którego chce się stawać. Często będzie to wybór, który ukształtuje go na całe życie. Dzieckiem zatem jest się z urodzenia, ale synem staje się z wyboru. Jeśli chłopiec nie dokona wyboru, na zawsze pozostanie dzieckiem.

Należy podkreślić znaczenie tego momentu wyboru i wezwać wszystkich do czujności, by unikać oszustwa ze strony wielu fałszywych obrazów, jakie świat próbuje narzucić współczesnemu człowiekowi. Poruszając wpływ obrazów na tożsamość i życie człowieka, Henri Nouwen napisał: „Ewoluuujemy w kierunku obrazów, które nosimy w swoim umyśle. Stajemy się tym, na co patrzymy. Im bardziej popadniemy w zależność od obrazów oferowanych nam przez tych, którzy próbują nas rozpraszać i wykorzystywać do swoich celów, tym łatwiej będzie nam utracić własną tożsamość. Narzucone obrazy faktycznie wprowadzają nas w świat, który reprezentują, świat nienawi-

ści, przemocy, manipulacji i osamotnienia. Kiedy jednak uwierzemy, że zostaliśmy stworzeni na obraz Boży i dotrze do nas, że Chrystus przyszedł, aby pozwolić nam to sobie wyobrazić, wtedy medytacja i modlitwa mogą nas doprowadzić do naszej prawdziwej tożsamości<sup>3</sup>.

Dziecko dorasta więc do tego, aby stać się synem. Syn dorasta do tego, aby stać się mężem (mężczyzną). Mąż dorasta do tego, by stać się ojcem. Taka jest droga przeznaczona dla każdego mężczyzny. Ojciec zatem to „syn swojego ojca”. To jest ważna prawda o mężczyźnie. Kto jej nie uzna, zawsze będzie życiowo kulał. Będzie podejmował ojcowską odpowiedzialność, ale nie będzie wiedział, dlaczego ciągle brakuje mu siły i wizji. Kto zaś dobrze przepracuje (rozum) i przeżyje (serce) swoje synostwo, ten będzie wiedział, jak być ojcem i skąd czerpać do tego siłę. Każdy ojciec jest silny na miarę swego synostwa. Dlatego w duchowości chrześcijańskiej nie wolno zatrzymać się tylko na etapie dzieciństwa, a więc na poziomie uznania prawdy, że ojciec ziemski przekazał mi życie, a Ojciec Bóg stworzył moją nieśmiertelną duszę. Trzeba uczynić krok dalej i przejść do etapu synostwa, a więc do wybrania ojca jako obrazu, na wzór którego pragnę się stawać.

### 3. CECHY OJCOWSKIEJ TOŻSAMOŚCI MĘŻCZYZNY

Czego zatem można oczekiwać po mężczyźnie w roli ojca? Lista życzeń będzie z pewnością bardzo długa. Wymieńmy choćby kilka ważnych cech ojcowskiej tożsamości, które najbardziej przybliżają postawę dobrego ojca. Wydaje się, że ojca szukać będziemy wśród mężczyzn, którzy, będąc opiekunami, starają się być wychowawcami. Również wśród tych, którzy, mając władzę, sprawują ją w miłości oraz wśród tych, którzy, będąc wierzącymi, dążą do świętości. Natomiast ojcem nie będzie się nazywało mężczyzny tylko dlatego, że jest on opiekunem, sprawuje władzę czy deklaruje się jako wierzący. Ojcostwo domaga się bowiem od mężczyzny oddania samego siebie. To dlatego Jan Paweł II w oczach wielu był święty, ale nie każdego księdza będzie się tak nazywać. Dlatego też Janusz Korczak uchodzi za przykład dobrego wychowawcy, ale nie każdy nauczyciel będzie tak nazywany.

Tajemnica autorytetu ojca tkwi w pogodzeniu dwóch wartości: mocy i czułości. Sama czułość, bez mocy, jest po prostu przeja-

<sup>3</sup> H. J. M. Nouwen, *Ziarna nadziei. Antologia tekstów*, tłum. z ang. J. Grzegorzcyk, Poznań 2001, s. 121-122.

wem słabości. Natomiast sama moc, bez czułości, jest tylko zwykłą przemocą. Formacja do dojrzałego ojcostwa to zatem formacja mocnego charakteru i czułego serca, które ze sobą współdziałają jako jeden organizm i wzajemnie się równoważą w działaniu. Ta tajemnica ujawnia się w życiu św. Józefa, który „posłużył się władzą, przysługującą mu prawnie w świętej Rodzinie, aby złożyć całkowity dar z siebie, ze swego życia, ze swojej pracy”<sup>4</sup>.

Ojciec wprowadza w świat prawa. Jest to związane z wprowadzeniem dziecka w świat obowiązujących zasad i wyznawanych wartości. O św. Józefie czytamy, że „jego zadaniem było zatroszczyć się o uporządkowane wprowadzenie Syna w świat, z zachowaniem Boskich nakazów i praw ludzkich”<sup>5</sup>. Matka łatwiej nauczy dziecka, co to jest miłość, ale ojciec jest potrzebny, aby ukształtować w dziecku pojęcie prawdy. I w tej dziedzinie brak ojca w rodzinie jest problemem. To właśnie on powinien być osobą, która poprowadzi dziecko do dojrzałości. Macierzyństwo to chronienie dziecka, opieka. Matka uczy dziecko tego, że ważna jest miłość. Natomiast funkcja ojca polega na tym, żeby pomóc swojemu dziecku oderwać się od matki i stać się samodzielnym. Zarówno mężczyznę jak i kobietę niezależności uczy właśnie ojciec. Jego brak lub nieobecność często skutkuje brakiem pewności siebie lub trudnością w określeniu swojej tożsamości w dorosłym życiu.

Mówi się, że mężczyznom bez doświadczenia obecności ojca w ich życiu grozi „syndrom Piotrusia Pana”. Ojciec Jacek Krzysztofowicz pisze o tym tak: „Zdarza się on dzisiaj bardzo często i dotyka przede wszystkim mężczyzn. Piotruś Pan to chłopiec, który zawsze chce mieć cztery lata, bo wie, że kiedy dorośnie, straci zdolność latania – poruszania się między światem realnym, czyli światem ludzi, a światem nazwanym *neverland*, czyli krainą marzeń. Jako dziecko jest w stanie przenosić się z jednego świata do drugiego, kiedy tylko chce. Wie jednak, że kiedy dorośnie, będzie musiał zacząć chodzić po ziemi, pójść do biura, ożenić się, zarabiać. Zdecydował więc, że nie chce być dorosły. W jego świecie – świecie zabawy – nie ma konsekwencji ani zobowiązań. Ważne jest tylko to, co się dzieje teraz – przygoda, rozrywka. Świat zabawy to świat rzeczy, a nie relacji. Relacje z innymi są trudne (z żoną, z dzieckiem, z współpracownikiem itd.) – nad rzeczami o wiele łatwiej jest zapanować. Piotruś Pan chciałby też, żeby zawsze po przygodzie i zabawie, kiedy już się znu-

<sup>4</sup> Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska „Redemptoris custos”*, w: Tenże, *Adhortacje apostolskie*, dz. cyt., 8.

<sup>5</sup> Tamże.

dzi i zmęczy, można było wrócić do domu, do mamy. Od kobiety, swojej partnerki, wymaga więc właśnie tego, żeby była jego matką, zawsze była w domu, czekała na niego i akceptowała, niezależnie od tego, co robi”<sup>6</sup>.

Mężczyzna musi więc przechodzić „od pokusy latania” w marzeniach „do wyboru chodzenia” pomiędzy ludźmi. Jako mężczyzna musi też przechodzić od pokusy traktowania kobiety jako matki do wyboru traktowania jej jako partnerki.

Mężczyzna promieniujący na innych swoim ojcostwem, to człowiek, który jest też mężem Bożym. Siła jego ojcostwa zależy od siły osobistej więzi z Bogiem. Moc ojcostwa nie bierze się bowiem z samej sprawności fizycznej ani z wykształcenia intelektualnego, ale przede wszystkim z głębokiego życia duchowego. Możemy zatem mówić o istnieniu duchowego ojcostwa, które jest promieniującym na innych obrazem samego Boga. Dobry ojciec to człowiek, który nie ma nic do ukrycia, bo jego postawa zewnętrzna jest zgodna z wewnętrznym głosem sumienia.

## ZAKOŃCZENIE

Bycie ojcem jest powołaniem każdego mężczyzny. Człowiek zostaje stworzony jako mężczyzna, aby ukształtował się w nim ojciec. Ojcostwo w żadnym przypadku nie jest zarezerwowane tylko dla wybranych. Pragnienie przekazania życia i odpowiedzialności za przekazane życie jest wpisane w naturę człowieka. Pragnienie rozumiane oczywiście nie tylko w sensie fizycznym ale także w znaczeniu duchowym. To pragnienie występuje zawsze, niezależnie od tego czy człowiek wybrał drogę życia w małżeństwie, w samotności czy w celibacie, a więc niezależnie od tego czy ma swoje własne dzieci, czy też występuje w ojcowskiej roli wobec innych. Każdy mężczyzna nosi w sobie powołanie do ojcostwa, tak jak każda kobieta jest powołana do macierzyństwa. Współczesna teologia duchowości powie wprost, że mężczyzna, który nie osiągnął stanu ojcostwa, nie może prawidłowo rozwinąć się w swojej duchowości. Nie można stać się dojrzałym i szczęśliwym, jeżeli nie zrealizuje się przypisanego mężczyźnie powołania, aby stać się ojcem. Każdy więc mężczyzna posiada w sobie zadatek, aby stać się ojcem, czyli przewodnikiem w poznawaniu prawdy i pomocnikiem w zdobywaniu wolności.

---

<sup>6</sup> J. Krzysztofowicz, *Dlaczego chcemy latać czyli o niedojrzałości*, List (2004)12, s. 18-21.

## ZUSAMMENFASSUNG

EIN MANN IN EINER ROLLE DES VATERS – DIE BERUFUNG VON ALLEN  
ODER DIE AUSWAHL VON MANCHEN?

Die Rolle des Vaters ist die Berufung jedes Mannes. Vaterschaft ist nicht nur für die Ausgewählten reserviert. Jeder Mann besitzt in sich selbst Voraussetzung, um Vater zu werden, also er ist ein Führer bei Kennenlernen der Wahrheit und Helfer bei Erringen der Freiheit.